

RATUJĄC PAMIĘĆ

WALKA O ZACHOWANIE MATERIALNEGO I DUCHOWEGO DZIEDZICTWA

Spadkobiercy dawnych właścicieli szlacheckich czy arystokratycznych rezydencji, często po długotrwałych bataliach wracają do majątków swoich antenatów. Odzyskane dobra po latach zaniedbań stanowią przeważnie cień minionej świetności.

Pałac Guzów w trakcie renowacji.

Potomkowie, mimo ogromnych kosztów rewitalizacji, nie ustają, by przywrócić dawny splendor siedzibom swoich przodków. Nie jest to dbałość jedynie o zachowanie ich materialnej spuścizny, ale również przypomnienie historii rodów, dla których patriotyczne wartości, zaangażowanie w kulturalny rozwój ojczyzny, zachowanie jej dziedzictwa dla przyszłych pokoleń, a także walka o odzyskanie niepodległości stanowiły oczywistą, często pełną dramatycznych wątków, drogę.

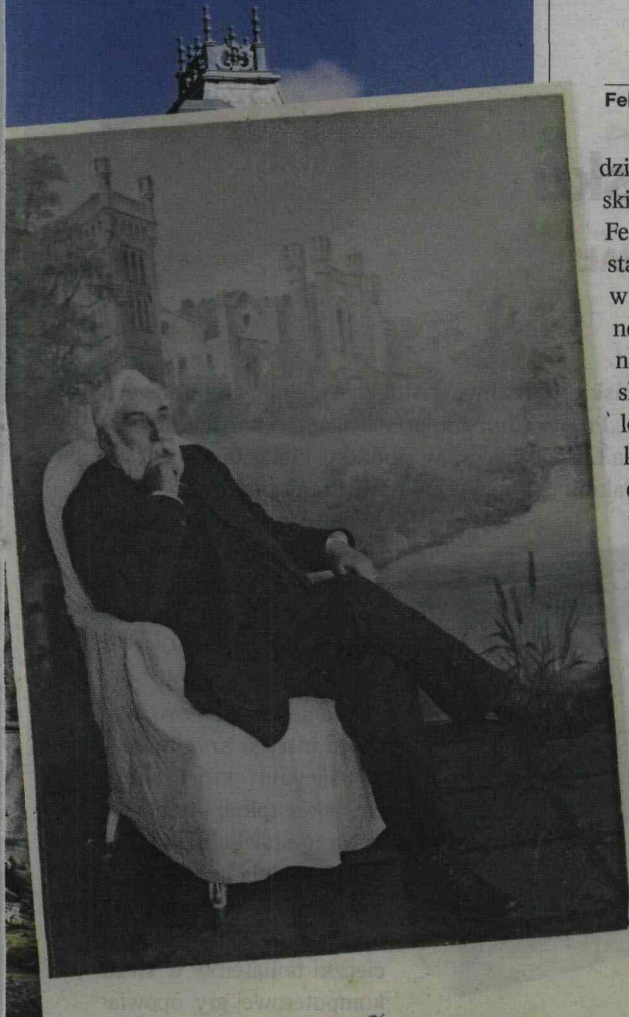
Ścieżki wygnańców

Za przykład może posłużyć historia rodu Sobańskich, wśród której przedstawiciele nie brakowało jednostek wybitnych, zaangażowanych w życie polityczne, kulturalne, społeczne czy oświatowe kraju. Członkowie tej rodziny przyczyniali się swoimi działa-

niami do rozwoju Polski i budowania jej pozycji także za granicą i na kresach. Należał do niej np. Michał Sobański, poseł na Sejm Czteroletni (zm. 1832 r.), współorganizator Kompanii Handlowej Polskiej, nazywanej Kompanią Czarnomorską, mającej służyć nawiązaniu i rozwojowi kontaktów handlowych z Francją, a przede wszystkim ułatwieniu eksportu płodów rolnych z Ukrainy przez Morze Czarne. Inni przedstawiciele rodziny to bracia Izydor (zm. 1847 r.), Aleksander (zm. 1861 r.) Sobańscy, którzy zaangażowani w przygotowanie powstania listopadowego na Podolu musieli po jego upadku udać się na emigrację, a ich majątek w całości uległ konfiskacie przez władze carskie. Izydor wyemigrował do Francji, gdzie współpracował ze stronnictwem Hotel Lambert ks. Adama Czartoryskiego, przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem i Fryderykiem Chopinem. Jego brat Aleksander po opusz-

czeniu Polski zamieszkał w Szwajcarii, gdzie wspierał polskich emigrantów i gromadził polonica. Popierał ideę utworzenia polskiego muzeum, które z czasem otwarto w Rapperswilu.

Osobą, która często pojawia się na kartach historii, jest Róża z Łubieńskich Ludwikowa Sobańska. Jej mąż Ludwik, związany z ugrupowaniami niepodległościowymi, został tuż przed wybuchem powstania listopadowego aresztowany i zesłany do Permu. Róża, która towarzyszyła mężowi, opiekowała się nie tylko nim, ale też innymi zesłańcami, których spotkała, m.in. ks. Romanem Sanguszką, który do miejsca zesłania miał iść pieszo i w kajdanach. Dzięki interwencji Sobańskiej Sanguszcze zdjęto kajdany i pozwolono ostatni etap drogi przejechać w powozie. Po powrocie z zesłania Róża nadal pomagała polskim więźniom. Prowadziła korespondencję z zesłańcami i ich rodzinami; gromadziła



2745

fundusze, przesyłała pieniądze i paczki więźniom i pozostałym w kraju ich bliskim. Liczne rodziny ziemiańskie chętnie włączały się do tej akcji pomocy. Skala przedsięwzięcia była tak wielka, że Sobańska zyskała sobie przydomek „Róży Sybiru”.

Trudny powrót do dawnej rezydencji

Nie dziwi więc, że potomkowie Sobańskich, chcąc zadbać o duchową spuściznę po swoich przodkach, postanowili powrócić do miejsca związanego ze swoim rodem przez stulecia, a jest nim pałac w Guzowie koło Żyrardowa. W 1996 r. musieli odkupić od państwa tę rezydencję, zdewastowaną po dziesięcioleciach zaniedbań. Od kilku lat Michał Sobański wspólnie z siostrą Izabelą Ponińską prowadzi remont i rewitalizację pałacu, by w przyszłości stał się ośrodkiem kultywującym historię trzech wielkich ro-

Felix Sobański, właściciel Guzowa.

dzin związanych z Guzowem: Ogińskich, Łubieńskich, Sobańskich.

Feliks Sobański (zm. 1913 r.), który został właścicielem Guzowa w 1856 r., w latach 80. XIX w. dokonał gruntownej przebudowy barokowego pałacu, nadając mu styl neorenesansu francuskiego. Całe założenie, łącznie z przylegającym parkiem, wymagało więc kosztownego remontu, na który początkowo brakowało funduszy. Gruntowne prace konserwatorskie ruszyły w 2008 r. i potrwać zapewne jeszcze ok. 5–6 lat. Ciekawostką, o zachowanie której zadbali spadkobiercy dawnych właścicieli, jest wciąż istniejący układ ruralistyczny, który po 10 latach żmudnych starań wpisany został do rejestru zabytków.

Remont Guzowa to jeden z wielu realizowanych przed Michała Sobańskiego projektów. W pobliskich Wiskitkach wyremontowana została kaplica grobowa Łubieńskich i Sobańskich, powstała ok. 1850 r. W Czeczelniku na Ukrainie zachowała się kaplica grobowa Sobańskich z I poł. XIX w. Spadkobiercy postanowili o jej remoncie nie tylko ze względów rodzin-

nych, ale i z uwagi na chęć utrwalenia śladów polskiej obecności na tych terenach, z którymi rodzina Sobańskich była związana przez co najmniej 200 lat.

Remont Guzowa czy kaplicy w Wiskitkach to dwa spośród wielu projektów realizowanych przez Michała Sobańskiego i Izabelę Ponińską. Powołali oni do życia kilka lat temu Fundację im. Feliksa hr. Sobańskiego, której celem jest wspieranie rozmaitych celów kulturalnych, finansowanie publikacji o charakterze historyczno-narodowym i współfinansowanie wystaw.

Odpowiednie prawo uratuje zabytki

Finansowanie tego typu realizacji to dla spadkobierców ogromny problem. Walka o naprawienie krzywd, które zostały wyrządzone przez rząd komunistyczny, jest bardzo czasochłonna, długotrwała i często kończy

się niepowodzeniem. Brak ustawy reprivatyzacyjnej jest jednym z błędów popełnionych przez władze po 1989 r. W sytuacji rodziny Sobańskich i innych rodzin postawionych wobec podobnych trudności konieczne są odpowiednie przepisy prawne. Pozbawienie własności dawnych właścicieli na mocy reformy rolnej PKWN z 1944 r. stanowiło dziejową grabież, polegającą na konfiskacie dorobku wielu pokoleń rodzin zaangażowanych w sprawę Polski i oddających nierzadko życie za kraj. Nowe prawo pozwoliłoby, aby ci, którzy otrzymali odszkodowania lub zwrot w naturze, mogli zaangażować się w przywracanie pamięci i ratowanie spuścizny historycznej. Środki, które stanowią rezerwy resortu kultury na rzecz rewaloryzacji zabytków, są często trudno osiągalne dla osób fizycznych zaangażowanych w wymienione działania. Rewaloryzacja pałacu w Guzowie może posłużyć za przykład aczkolwiek dość odosobniony – Michał Sobański wraz siostrą angażują swoje własne środki, częściowo wspierani przez Ministerstwo Kultury oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, by móc uratować Pałac w Guzowie. Uruchomienie poważniejszych funduszy celowych na renowację zabytków jest tym, czego właściciele oczekują od państwa polskiego, które z racji bolesnej historii naszego kraju powinno wspierać w dużo większym stopniu inicjatywy takich rodzin. Przywrócenie dawnym siedzibom szlacheckim czy arystokratycznym dawnego ducha, to długa walka, lecz pamięć o przodkach może stanowić siłę, która pozwala spadkobiercom na jej podjęcie i nadzieję na wygraną.

(JF)



FUNDACJA
XX. CZARTORYSKICH

Artykuł powstał przy współpracy
z Fundacją XX. Czartoryskich